Przegląd Kościelny

Nr. 5. Poznań, 30 Lipca 1885. Rok VII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Rekolekcye kapłańskie.

Mogłoby się wydawać, że mówić i pisać dziś jeszcze o potrzebie, pożytkach ćwiczeń duchownych dla kapłanów, tak jest zbyteczną rzeczą, jak, wedle przysłowia greckiego, „nosić sowy do Aten“; — tyle uzasadnionych i pięknie sformułowanych wydali Papieże i synody rozporządzeń, takie stosy napisano o tem rozpraw i książek, tyle wzniosłych i do serca przemawiających powiedziano słów i nauk, że nie ma kapłana, któryby nie miał jak najgłębszego przekonania o niezrównanych pożytkach i niezbędnéj dla siebie potrzebie rekolekcyi. To przekonanie też objawiało się u nas w czynie, gdy corocznie znaczna liczba duchownych garnęła się pod doświadczonem kierownictwem Ojców duchownych do odnowienia w sobie ducha, zapału do pracy duchownéj, do zaczerpnięcia nowéj gorliwości i nowych sił do Bożéj posługi. Budujący był widok, gdy nawet w czasie najsroższéj szalejącéj walki kulturnéj, to poczucie o potrzebie i pożytkach ćwiczeń duchownych umiało łamać wszelkie przeszkody i wszelkie trudności usuwać. Od pewnego jednak czasu zakrada się pod tym względem obojętność, tym więcéj pożałowania godna, że w stósunkach, w jakich się znajduje obecnie dyecezya nasza, z których wyjścia nic w bliskiéj przyszłości nie zapowiada, nawet żadna nadzieja lepszéj doli nie świta, ćwiczenia duchowne są jedynym, powiedzielibyśmy prawie wyłącznym czynnikiem do rozbudzenia w kapłaństwie ducha gorliwości, poświęcenia i karności, do utrzymania go na stanowisku przynależnéj mu godności i zacności. Jakie są przyczyny téj obojętności, co się składa na to powolne zaniedbanie tak nieocenionego bodźca w życiu kapłańskiem, nie będziemy tu się rozwodzili, bo nikomu zarzutów czynić, nikogo potępiać nie mamy zamiaru. Jeśli rzecz tę poruszamy w piśmie naszem, to tylko że za obowiązek nasz uważamy, w obec zakradającéj się obojętności, podnieść głos w sprawie tak niesłychanéj wagi, budzić ospałych, rozgrzewać zimnych, zachęcać obojętnych, aby wszelkie przeszkody i trudności, które zdaniem naszem nie są tego rodzaju, by wielkiego wymagały zachodu i wytężenia, usunąć. W tym celu kreślimy te kilka uwag i myśli o kapłańskich ćwiczeniach duchownych.

1. Co właściwie rozumieć należy przez ćwiczenia duchowne? Najlepszy mistrz rekolekcyi św. Ignacy Lojola odpowiada na to: „Hoc nomine exercitiorum spiritualium intelligitur quilibet modus examinandi conscientiam, meditandi, contemplandi, orandi vocaliter et mentaliter et aliarum operationum spiritualium, prout deinceps dicetur: quia sicut ambulare, ire et currere sunt exercitia corporalia, ita etiam quilibet modus praeparandi et disponendi animam ad tollendas a se omnes affectiones inordinatas, et postquam quis eas sustulerit, ad quaerendam et inveniendam voluntatem divinam in vitae suae dispositione ad salutem animae, vocantur exercitia spiritualia“ (annot. 1). Krócéj definiuje Święty pojęcie rekolekcyi w tych słowach: „Exercitia spiritualia, ut homo vincat se ipsum et ordinet vitam suam, quin se determinet ob ullam affectionem, quae inordinata sit.“ Trafnie bardzo pisze O. Mehlem[1]): „Ćwiczenia duchowne odprawić, to znaczy wszystkie błędy, zachodzące w przeszłem życiu, naprawić i życie swe na przyszłość wedle św. woli Bożéj zupełnie uregulować; znaczy to, wszystkie grzechy zmazać i wszystkie cnoty na nowo ożywić. Temu podwójnemu celowi służą medytacye, rachunki sumienia, modlitwy i czytania. Jak ktoś, co dobrą drogą idzie i biegnie, na pewno do zamierzonego celu dojdzie, tak ćwiczenia duchowne prowadzą na pewno do przebaczenia i łaski.“ W takiéj samój myśli słynny komentator książeczki św. Ignacego, O. Roothaan w okólniku swym o ćwiczeniach duchownych się wyraża: „Dum hoc argumentum, quod dudum meditabar, tractandum apud vos suscipio, brevi compendio ad omnem vocationis nostrae perfectionem, ad omnium vitiorum et imperfectionum victoriam; ad omnium virtutum exercitationem efficacissime vos adhortari mihi videor.“

2. O tym **pożytku**, tak różnorodnym, jak różnorodne są potrzeby tych, co święte ćwiczenia z całą powagą i przejęciem odprawiają, wzniosłe i wspaniałe świadectwa i wyrzeczenia Papieży, biskupów i kapłanów w wielkiéj liczbie przytoczyć możemy. „Testante diuturna experientia, czytamy w reskrypcie św. Kongregacyi Soboru, wydanym na rozkaz Pap. Klemensa XI pod d. 1 lutego 1710, compertum est, ad retinendam conservandamque sacerdotalis ordinis dignitatem et sanctimoniam maxime conducere, ut ecclesiastici viri spiritualibus exercitiis aliquando vacent, quibus, quidquid sordidum de mundano pulvere contractum est, commode detergitur, ecclesiasticus spiritus reparatur, mentis acies ad divinarum rerum contemplationem extollitur, recte sancteque vivendi norma vel instituitur vel confirmatur.“ Ignacy św. zwraca w 20 annot. na trzy pożytki szczególniéj uwagę, które głównie z usunięcia się od codziennych zajęć i samotności płyną: „Pierwszy jest ten, że u majestatu Boskiego wcale nie małą jedna sobie zasługę ten, kto się na pewien czas od przyjaciół i znajomych, jako też od różnych spraw i zajęć odrywa, aby wyłącznie Panu Bogu służyć; drugi pożytek, że w tem odosobnieniu ducha swego nie dzieli pomiędzy wiele rzeczy, lecz całą swą troskę wyłącznie ku jednéj rzeczy zwraca, i to ku służbie swemu stworzycielowi i ku postępowi własnéj duszy, ztąd siły ducha swego tym więcéj i zupełniéj wytężyć może ku temu, czego szuka stanowczo; trzeci, że dusza im więcéj osamotnieje, tym więcéj jest zdolna zbliżyć się do swego Pana i Stwórcy i posieść go; im więcéj go posiada, tym więcéj siebie zdolną czyni do przyjęcia łask i darów jego nieskończonéj dobroci Boskiéj.“

Nazwijmy tedy ćwiczenia duchowne odnowieniem we-

---

[1]) *Die geistlichen Uebungen des hl. Ignatius* zum Privatgebrauche für Priester (Münster Nasse'sche Verlagshandlung 1884. 2 *M*) p. 3.

wnętrznego człowieka, a nazwa ta wskaże nam wysokie ich znaczenie i wielką wagę dla kapłana, gdyż i on jest *circumdatus infirmitate*, jak Paweł św. pisze (Żyd. 5, 2), i dla tego potrzebuje takiego odnowienia, jeśli urząd swój boski godnie chce sprawować. Myśl tę rozwodzi szeroko Arvisenet[1]) zalecając to *secessus sacer*. Wywody jego niektóre przytoczymy:

Ogień gaśnie, gdy się od czasu do czasu nie przykłada drzewa; znuży się i zmęczy człowiek w podróży, jeśli go się niekiedy nie zachęci i podżegnie; człowiek zmysłowy tak łatwo zapomina co jest Bożego; słabe ciało opuszcza tak wnet pierwotny zapał. Jeśli Święci uznają za konieczne duchownemi ćwiczeniami budzić w sobie łaskę, udzieloną przez kładzenie rąk, któż będzie chciał uważać to za zbyteczne? Cóż się dzieje z wypełnianiem obowiązków kapłańskiego zawodu? Czytaj raz tylko uważnie *Examen ad usum cleri in gratiam praecipue sacerdotum sacra exercitia obeuntium* (wydany nowo przez O. Schneidera), a przekonasz się, jak ważnem, jak koniecznem życie swe w cichości i odosobnieniu uporządkować. Oczyszczenie ogólne u wszystkich w wysokiéj mierze jest pożądane: *Redi ad cor, veni in solitudinem, scope spiritum, ut, si odio dignus fueris, amore dignius efficiaris.* Jakżeż z dążeniem do kapłańskiéj doskonałości, którą ci jako obowiązek twój św. urząd nakłada? *Quotidiana vilescunt* — jak to często powtarza się u nas kapłanów! Jeśli tedy przeszłość jak i chwila obecna potrzebę tych ćwiczeń tak jasno wykazują, to wymagają tego od nas nie mniéj potrzeby naszéj przyszłości. Pan dostarcza nam w rekolekcyach obfite łaski; któż bezkarnie pogardzić niemi może? *Veni in solitudinem, ne ulla boni doni particula te praetereat.* „Gdybym ci powiedział, pójdź na samotność a dam ci w obfitości ziemskie bogactwa, świeckie honory i zaszczyty, tobyś z pewnością przyszedł, spiesznie przybył. Gdybyś był ślepy, głuchy, niemy, kulawy, lub inną nawiedzony był chorobą, a jam ci powiedział, pójdź na samotność a ja cię uleczę, jakbyś spiesznie przybiegł i jak chętnie nie kilka lecz wiele dni w najpobożniejszem skupieniu byś je tam przepędził. Przez ćwiczenia duchowne chora twa dusza ma być uleczoną, nieczysta obmytą, ślepa przejrzeć, głucha otrzymać napowrót słuch, niema mowę, a ułomna siłę do chodzenia. Nie tylko masz być uleczony lecz uświęcony. Czemżeż właściwie jest zdrowie ciała, czem wszelkie ziemskie honory, czem całe bogactwo świata w porównaniu ze świętością, którą się okupuje szczęście wieczne? Czemżeż innem jeśli nie piaskiem bez wartości? *Veni ergo et sequere me in solitudinem.*“ Arvisenet kończy ten rozdział przenikającem do głębi serce kapłańskie upomnieniem: „Synu mój! gdyby wielu twoim duchownym współbraciom, co w płomieniach ognia czyśćcowego w téj chwili jęczą, było dozwolonem, co tobie przedkładam, z jakąże gotowością spieszyliby na samotność, aby się oczyścić z resztek grzechów i świętość swą udoskonalić! Jakąż błogą radość by uczuli, że tak łatwym środkiem z ognia czyśćcowego wydobyć się mogą! Może cierpią obecnie, że dawniéj gardzili samotnością. I ty może tego samego na sobie doświadczysz, żeś duchowne ćwiczenia zaniedbywał. Oni płaczą i ubolewają nad swoją opieszałością, lecz na próżno — aż do ostatniego szeląga dług zapłacić muszą. Staraj się, ile tylko zdołasz, abyś kiedyś nie bolał i żałośnie opłakiwał jak oni dziś, żeś duchowne ćwiczenia zaniedbywał.“

Bardzo stósownie przyrównuje O. Mehlem rekolekcye do cichéj bezpiecznéj przystani, w któréj łódka naszéj duszy po pełnéj niebezpieczeństw podróży na burzliwem morzu życia może naprawić uszkodzenia, aby dalszą podróż z nową odwagą rozpocząć; do obozu obwarowanego, do którego się żołnierz Chrystusowy chroni, by rany swe uleczyć, siły pokrzepić, aby na nowo umocniony dalszą toczyć walkę; do obozu, w którym się odbywają ćwiczenia, nowe plany bitew tworzą, aby starego wroga w nowy sposób zwalczać i zwyciężać; do wysokich uroczystości kościelnych, w których najwznioślejsze tajemnice religii się święcą i stare źródła łask na nowo się otwierają; do licznie zwiedzanych miejsc pielgrzymek, gdzie uderzające dzieją się cuda, modlitwy wysłuchane bywają i różne łaski serce radością i pociechą napełniają.

Kapłan w ustawicznych ze światem pozostaje stósunkach; dużo kurzu i brudu tego świata do jego duszy przylega. Przez codzienne traktowanie najświętszych rzeczy, cześć dla nich z wolna się osłabia i niknie. Rozliczne zajęcia są często powodem, że się rozprasza i gubi w życiu zewnętrznem a wewnętrzne zaniedbuje. Nie koniec na tych drobnych szkodach; z małych, jeśli natychmiast nie zostaną poprawione, powstają wielkie. Przychodzi następnie pycha, która nie pozwoli uznać swych błędów a ztąd i poprawę niemożebną czyni. Braterskie upomnienie zaniedbuje się, gdyż prawdopodobnie będzie bezskuteczne, a tak zobojętniały i w grzechach żyjący kapłan na pochyłéj drodze dąży bezprzestannie do zguby. Aby małe szkody uleczyć, wielkim zapobiedz, lub gdy już są, naprawić, obojętnych i zimnych rozgrzać, dobrych do większéj doskonałości zachęcić, na to nie ma środka lepszego, skuteczniejszego od ćwiczeń duchownych. Bardzo pięknie mówi o tem znany ze swych ascetycznych dzieł Konrad Tanner w dziełku swem „o kształceniu duchownych przez rekolekcye.“[1]) Stawia on tam pytanie: kto z nas duchownych potrzebuje rekolekcyi? i odpowiada:

„Dobry kapłan, aby w swéj gorliwości na nowo się utwierdził. Zły kapłan, aby swe świętokradztwa obliczać rozpoczął. Pobożny nie znajdzie w codziennem życiu wiele pobudek do głębokich wzruszeń. Szczególniejsza jaka przyczyna przyprawia znowu skrzydła jego uczuciom; z pracą i wytężeniem ducha wzrasta uczucie; odkrywa tajemne słabości, które mu dotąd były ukryte, spostrzega rozdroża, których dotąd nie widział, nie oblicza już swoich cnót lecz niedoskonałości i w ten sposób buduje daleko mocniejszy gmach, im więcéj grunt, na którym ma spocząć, bada i mu nie ufa. Leniwy zanadto jest przyzwyczajony do niebezpieczeństwa, ażeby go wstrząsnąć miało. Zanadto w poufałych z nieprzyjacielem żyje stósunkach, aby mógł mu nie ufać. Zbyt obojętny jest względem upadku, aby każdy upadek mógł dostrzedz. Potrzebuje dla tego kilka spokojniejszych godzin, gdzie bezstronniéj niż zwykle siebie osądzić może, godziny, w których bez miłosierdzia sąd ze sobą odbędzie i bez roztargnienia da posłuch oskarżycielowi, swemu sumieniowi. Grzesznik śpi zbyt długo nieszczęśliwym snem, ażeby go zwykłe wołanie obudzić mogło. W głębinach, do których się stoczył, nie znajduje już żadnych widoków ratunku. Zwyczajne środki nawrócenia zużyły się niejako przez ich nadużycie; prawdy, któremi się inni gorszą, są jego lichem rzemiosłem; a gdy wiara gasnąć poczyna, rozpoczyna się także jego zatwardziałość i nieczułość w religii. Potrzebuje nadzwyczajnego uderzenia, ciosu, którýby go zbudził ze snu śmiertelnego; i Szaweł nie będzie Apostołem, jeśli go niewidoma ręka o ziemię nie powali. Może przyśle mu Pan dobrego Ananiasza, który mu oczy otworzy. Może posłuży się Bóg miłosierdzia nędznym grzesznikiem, aby suche kości wielu ożywić. *Kości suche słuchajcie słowa Bożego* (Ezech. 37, 4). Może go poruszy przykład pobożnych współbraci i odnowi w nim chęć złożenia starego człowieka i obleczenia nowego, wedle stanu swego. Może sposobność łatwa znalezienia spowiednika, który mu jest obcy, którego się nie obawia, który zwykł tylko grzesznikowi się

[1]) *Memoriale vitae sacerd.* cap. 86.

[1]) *Bildung der Geistlichen durch Geistesübungen.*

poświęcać, który ma moc rozgrzeszenia od cenzur, który jest najszczęśliwszy, gdy choć jednéj duszy dopomódz może itd. Może ta okoliczność, że napotka wiernego Samarytanina, który z miłością rany mu opatrzy, obudzi w nim postanowienie odsłonięcia z całą szczerością i otwartością smutnego stanu swéj duszy... może... nie może, lecz zupełnie na pewno o Panie! nadeszła godzina, w któréj nad każdym ulitować się chcesz, co Ciebie o łaskę i przebaczenie prosi... *Lecz gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcéj obfitowała*“ (Rzym 5, 20).

3. Do tych uwag o pożytkach i potrzebie ćwiczeń duchownych, zaczerpanych z dzieł poważnych ascetów, nie od rzeczy będzie dodać także orzeczenia, zachęty i upomnienia Papieży, synodów, biskupów, którzy wysoko ceniąc owoce i skutki z rekolekcyi dla kapłanów płynące, często podnosili głos, wydawali rozporządzenia, nakazujące nieraz surowo, pod groźbą kar, odprawiania regularnie w pewnych odstępach czasu tych ćwiczeń. W tych orzeczeniach znajdzie nie jeden pobudkę i bodziec do korzystania ze środka dla swéj duszy zbawiennego a do gorliwéj pracy w winnicy Pańskiéj tak usilnie zachęcającego.

W przytoczonym powyżéj w pewnéj części reskrypcie św. Kongregacyi Soboru, wystósowanym do biskupów włoskich i wysp przyległych, czytamy następującą zachętę: „Sanctitas sua (Klemens XI) pro eximio quo flagrat omnium saluti zelo, *vehementer exoptans*, ut pium hoc et saluberrimum exercitiorum spiritualium opus ubique locorum magnopere frequentetur ac vigeat, universos Patriarchas, Archiepiscopos enixe admonet ac in Domino hortatur, ut illud in sua quisque dioecesi, quo majori poterunt conatu et studio promovere satagant... Praetera Sanctitas sua eosdem Ordinarios admonet et hortatur, ut fructu, qui sane uberrimus ex praedictis spiritualibus exercitiis percipitur, opportune proposito ac explicato, universos ex Clero sibi subjecto, sed praecipue animarum rectores, confessarios, canonicos, aliosque beneficiatos chori servitio adstrictos diligenter excitent, ad eadem exercitia *saltem semel* in anno peragenda in domibus religiosorum Societatis Jesu, seu Presbyterorum Congregationis Missionis, si adsint, sin minus, in alia pia seu regulari domo ab ipsis ordinariis ad id designanda et approbanda.“ Papież ten nadaje odpust zupełny wszystkim, co te ćwiczenia przez 10 dni odprawią. Papież Benedykt XIV w encyklice z 3 grudnia 1740 *Ubi primum* zachęca temi słowy: „Proderit autem plurimum, si studueritis ut et qui curam animarum gerunt, et alii, qui ad poenitentium confessiones excipiendas destinati sunt, per aliquot dies spiritualibus exercitiis quotannis vacent; in eo quippe pio recessu renovabuntur spiritu mentis suae, et induentur virtute ex alto, ad ea impensius alacriusque peragenda, quae suarum partium sunt, pro Divini Numinis gloria, et spirituali proximorum utilitate et salute.“ Podobnie i Pius IX w pierwszéj encyklice swéj z 9 listopada 1846 *Qui pluribus* się odzywa: „Porro cum vobis compertum sit ad ecclesiastici ordinis dignitatem et sanctimoniam retinendam et conservandam pium spiritualium exercitiorum institutum vel maxime conducere, pro episcopali vestro zelo tam salutare opus *urgere*, omnesque in sortem Domini vocatos monere, hortari non intermittatis, ut saepe in opportunum aliquem locum iisdem peragendis exercitiis secedant, quo exterioribus curis sepositi, ac vehementiori studio aeternarum divinarumque rerum meditationi vacantes, et contractas de mundano pulvere sordes detergere, et ecclesiasticum spiritum renovare possint, atque expoliantes veterem hominem cum actibus suis, novum induant, qui creatus est in justitia et sanctitate.“

Do czego Papieże tak usilnie zachęcali, usiłowali biskupi w swych dyecezyach zaprowadzić i rozporządzali już to sami już też na synodach podwładnemu duchowieństwu odprawianie rekolekcyi co rok, co dwa lata, lub też w dłuższych odstępach czasu. Upomnienie powyżéj przytoczone Pap. Piusa IX znajdujemy powtórzone w aktach wielu prowincyonalnych synodów. Na podstawie tego synod prowincyon. wiedeński w r. 1858 (tit. 5 c. 9) nakazuje corocznie w pojedyńczych dyecezyach duchowne ćwiczenia odprawiać i upomina kapłanów „ut magno studio confluant et Spiritui s. cordis templum sedulo parent, ut apud eos habitationem faciat et prout aquilae renovetur juventus eorum.“ Synod koloński z r. 1860 zaleca kapłanom corocznie albo przynajmniéj co dwa lata kilka dni poświęcić na rekolekcye, doznane szkody na duszy uleczyć i nowych sił nabywać. Sobór pragski z r. 1860 rozporządza ze względu na rozległość dyecezyi, nie dozwalającą się zgromadzać na rekolekcye w biskupiéj rezydencyi, aby biskupi w odpowiednim czasie i stósownych miejscach te ćwiczenia urządzali. Nadto Sobór ten pragnie, aby powoli zebrano fundusz na wsparcie uboższych kapłanów, którzy nie mogą podejmować kosztów rekolekcyi. Podobne rozporządzenia znajdujemy w aktach wielu innych synodów niemieckich, francuzkich, węgierskich, wykazujących ogólne w Kościele przekonanie o potrzebie niezbędnéj dla kapłanów tych ćwiczeń duchownych.

Wspólne rekolekcye zawsze usilnie zalecane już to ze względu na szczególniejsze błogosławieństwo boskie, jako też na dobry przykład, którym kapłani sobie nawzajem i ludowi przyświecają, wedle wskazówek niektórych synodów zastąpić mogą doroczne kilkudniowe rekolekcye w domu. Synod pragski tak o tem mówi: „Clericos, qui uno alterove anno ad communia exercitia ex quacunque rationabili causa convenire non poterunt, paterne hortamur, ut eodem anno domi saltem per duos aut tres dies maxime opportunos sacrae cuidam recollectioni operam dent et interroganti Episcopo aut ejus vicario de pie peracta recollectione rationem reddant.“ Synod utrechtski życzy sobie wyraźnie, aby to ćwiczenie żadnego roku nie było zaniedbane.

Polska, w któréj duch kościelny w całéj pełni życia od najdawniejszych czasów się objawiał, w któréj wszystko co pożytecznego i zbawiennego w Kościele się pojawiło, natychmiast szeroki znajdywało oddźwięk, jak pierwsza u siebie zaprowadziła nabożeństwo do Serca Jezusowego, tak też pierwsza przed wszystkiemi innemi narodami ćwiczenia duchowne dla kapłanów przyjęła. Zanim Klemens XI rozporządzenie co do rekolekcyi wydał dla Włoch, to już synody nasze wykazują troskliwość i staranie biskupów o utrzymanie w duchowieństwie polskiem ducha pobożności i gorliwości w służbie Bożéj przez rekolekcye. W zbiorze dekretalów[1]), wydanych niedawno u nas, w tomie 2 lib. 3 tit. 1 cap. 33, wymienionych jest dwanaście synodów, z pomiędzy których synod łucki już w r. 1684 a synod poznański r. 1689 rozporządzają coroczne ćwiczenia duchowne. Z poznańskich Synodów są tam przytoczone dekreta odnośne trzech odprawionych 1689, 1720 i 1738. Pierwszy nakazywał wszystkim duchownym odprawić rekolekcye co rok po 6 dni; kto nie uniewinił słusznemi powodami powstrzymania się, zapłacić musiał za pierwszą razą grzywny; kary te z czasem się powiększały; drugi synod nakazywał ćwiczenia przez 8 do 10 dni jeśli nie co rok to przynajmniéj co trzy lata; trzeci zobowięzywał wszystkich bez wyjątku kapłanów do ćwiczeń corocznych; a nadto rozporządził: testimonium de illis absolutis nobis seu Officio nostro exhibeant, quod a recurrentibus ad approbationes Officiales Nostri sollicite exquirent, et nisi docuerint se exercitiis spiritualibus vacasse, poenis arbitrariis Officio Nostro reservandis puniendos volumus, tempusque absolvendarum illis praefigi.

Jeszcze w r. 1787 dnia 31 maja arcybiskup gnie-

[1]) *Decretales Summ. Pontificum pro regno Poloniae et Constitutiones Synodorum* pag. 96.

źnieński, Michał Jerzy książę Poniatowski wydał do duchowieństwa gorącą odezwę, zalecającą rekolekcye i rozporządzenie, w których domach którzy proboszczowie i duchowni w pewnym terminie odprawić je mieli, „którzyby jednak kapłani, mówi ks. Arcybiskup, dla słusznych przyczyn nie mogli przybyć na czas wyznaczony, mają o tem i o przyczynie donieść przełożonemu rekolekcyi z zaświadczeniem oraz przez bliższego kondekanalnego plebana, a w czasie następującéj kolei one odprawić. Inaczéj Nam doniesieni konsystorzom Naszym sprawić się muszą i podług przewinienia za niebytność na rekolekcyach najściśléj rektyfikowani zostaną.“

Wśród nieszczęść ojczyzny naszéj, które i Kościoła nie oszczędziły, do rozprzężenia wszelkich stósunków hierarchicznych, do różnych przemian i przewrotów w urządzeniach dyecezalnych doprowadziły, nie dziw, że nikt nie myślał o tym czynniku duchownego życia, że poszedł on w zapomnienie zupełne. Przy ratowaniu z pogromu ratowano najpierwsze i najistotniejsze warunki bytu. Dopiero gdy na podstawie stale uregulowanych stósunków kościelnych życie katolickie się rozwijać i utwierdzać nieco poczęło, przypomniano sobie ową wiekową instytucyą kościelną dla podniesienia i utrzymania na wysokiem stanowisku duchownem pasterzy dusz niezbędnie potrzebną. Na całym obszarze dawnych ziem polskich archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska za sprawą swego arcybiskupa Przyłuskiego przywróciła pierwsza u siebie ćwiczenia duchowne dla kapłanów. Bodźcem do tego byli Ojcowie Jezuici przybyli do naszéj archidyecezyi w r. 1851 i oni też objęli kierunek rekolekcyi i wytrwale przez wszystkie lata, dopóki ich walka kulturna z nami nie rozłączyła, ich udzielali. Jakkolwiek śp. arcybiskup Przyłuski udział w rekolekcyach niejako do woli podwładnemu sobie duchowieństwu pozostawił, fakt niezaprzeczony reformy wewnętrznéj i udoskonalenia kapłańskiego, jakie wyszło wyłącznie prawie z łona duchowieństwa wielkopolskiego, w wielkiéj części ćwiczeniom tym duchownym przypisać należy. J. E. Kardynał Ledóchowski, objąwszy rządy archidyecezyi, wznowił rozporządzenie swego poprzednika i reskryptem d. 12 lipca 1867 wydanym, wszystkim duchownym przynajmniéj raz co dwa lata udział w ćwiczeniach św. brać nakazał i każdemu z dopełnienia tego obowiązku przed swemi konsystorzami wykazać się polecił. Przepis ten zobowiązuje do dzisiaj. Jakkolwiek w pierwszych latach walki kulturnéj, po wypędzeniu zakonników, wśród rozmaitych przykrości, na które duchowieństwo było wystawione, nie było podobnem zastósować się doń ściśle, to z czasem tak się stósunki ułożyły, że zdaniem naszem dziś do jego ścisłego wykonania nic nie stoi na przeszkodzie.

Za przykładem naszéj archidyecezyi przywrócono rekolekcye w innych częściach ziemi polskiéj, tak że dziś odbywają się niemal we wszystkich dyecezyach Królestwa Polskiego i Galicyi, o ile z doniesień dziennikarskich widzimy, z licznym i gorliwym udziałem duchowieństwa, a mamy nadzieję, że z niemałym dla niego pożytkiem i owocami. W ostatnich dniach arcybiskup metropolita lwowski, ks. Seweryn Morawski wystósował do swojego duchowieństwa odezwę, w któréj powołując się na wskrzeszenie przez jego poprzednika listem pasterskim z 8 sierpnia 1873 rekolekcyi kapłańskich, jako na jedną z najcenniejszych pamiątek rządów śp. arcyb. Wierzchlejskiego, wzywa duchowieństwo swe gorąco i usilnie do udziału już to w zbiorowych rekolekcyach, już też do osobnych w domach zakonnych zachęca tych, którym obowiązki duchowne i pasterskie nie pozwalają brać udziału w zbiorowych. „Uprzejmie ale usilnie, mówi najdostojniejszy Arcypasterz, zapraszam Was do tych ćwiczeń duchownych, gorąco pragnę i proszę o to Boga, aby nikogo z was przy nich nie brakowało. Przystępując do téj pracy, sprawujcie ją całem sercem, w milczeniu i skupieniu ducha, w zupełnem oderwaniu od codziennych zajęć, poświęćcie tę maluczką cząstkę życia ziemskiego dla zapewnienia sobie żywota wiecznego, poświęćcie ją pilnemu rozważaniu i wewnętrznemu przetrawieniu tych prawd wiecznych, które dla was nie są inne jak dla owieczek waszych — tych prawd, które lubo wam znane, może już nieco spowszedniały, ale w szczegółowem zastósowywaniu do osobistéj waszéj potrzeby i usposobienia nabierają jasności i praktycznego znaczenia. Pomnijcie, że Bóg osobliwsze łaski łączy do tego tak miłego dzieła, w którem Duch Pański najwymowniéj przemawia do serca kapłana, dodaje mu odwagi do powzięcia dobrych postanowień i siły do wykonania tychże.“ „Bardzo mam na sercu to dzieło, mówi daléj ks. Arcypasterz, które św. Stolica Apost. z takim naciskiem wszystkim biskupom nakazuje, a które wszędzie, gdzie tylko starannie było pielęgnowane, najzbawienniejsze wydało owoce i dla tego też idąc za głosem obowiązku i za przykładem bardzo wielu biskupów, nie tylko wam je polecam, ale nawet wyraźnie wymagam, aby każdy z was jeśli już nie co roku, to przynajmniéj raz na trzy lata odprawił rekolekcye bądź wspólnie, bądź osobno i poświadczeniem pisemnem przełożonego domu, w którym je odprawił, wykazał się w czasie wizyty dekanalnéj przed dziekanem, a w razie zaniechania rekolekcyi przez trzy po sobie następujące lata, podał powody usprawiedliwiające tak długą zwłokę... Przy promocyach na beneficya lub inne posady, ceteris paribus przed innymi uwzględnieni będą tacy, którzy z pilności w regularnem odprawianiu rekolekcyi będą zalecani — niedbali zaś sami sobie będą musieli przypisać, jeżeli podania ich nie odniosą pomyślnego skutku, lub jeżeli do ściślejszéj odpowiedzialności pociągnięci będą.“ „Niech was nie dziwi, wielebni Bracia, ten nacisk, tak kończy ks. Arcybiskup, który kładę na tę sprawę — nie podejrzywam żadnego z was o brak dobréj woli, ale znam też słabość woli człowieka, która nawet do dobrego ciągłéj potrzebuje podniety. Czynię to w przekonaniu, że dopełniam ważnego, ciążącego na mnie obowiązku, nadto widzi ten, który przenika serca ludzkie, że z Apostołem mogę tu powiedzieć: *charitas Christi urget nos* (2 Kor. V 14). Wszak i gospodarz ewangeliczny nie poprzestał na zaproszeniu gości na ucztę, lecz dał też słudze rozkaz *compelle intrare* (Łuk. XIV 23).“

Sądzimy, że nie możemy lepiéj zakończyć naszych uwag i zachęt, jak tem wymownem i serdecznem słowem ks. metropolity lwowskiego, z tem życzeniem, aby te słowa, które podyktowała szczera życzliwość dla dusz kapłanów i dobra ich owieczek, znalazły oddźwięk w sercach czytelników.

O wotywach.

IV. *Powody i obowiązek odprawiania wotyw.*

1. Jakie przyczyny spowodować mogą odprawienie uroczystéj wotywy, dostatecznie wyjaśnionem zostało w pierwszym artykule przy określeniu jéj znaczenia. Musi to być res gravis vel publica ecclesiae causa i w każdym pojedyńczym przypadku przez biskupa dyecezalnego zbadana. — Co się tyczy prywatnych wotyw jest regułą i zasadą, że i w dni, w które je wolno odprawić, bez rozsądnéj przyczyny od przepisanego przez officium divinum porządku odstępować nie wolno, gdyż odnośna rubryka mszalna (tit. 4 n. 3) opiewa: „Id vero passim non fiat, nisi *rationabili de causa*, et quoad fieri possit Missa cum officio conveniat.“ Jeśli tedy ktoś, wedle jednozgodnego zdania Castalda i Gawantego, tylko z tego powodu, aby prędzéj Mszą św. skończyć, bierze wotywę, przeciw rubrykom wykracza, gdyż tego w ża-

den sposób rozsądną przyczyną nazywać nie można. Gdy natomiast powodem do odprawienia wotywy jest ostatnia wola, lub życzenie dającego stypendyum, lub specyalna dewocya kapłana do jakiego Świętego lub Tajemnicy, natenczas powód taki za wystarczający uważać należy (św. Alfons *Theol. mor.* l. 6 de Euch. n. 419). Wedle wyrażenia teologów wystarcza bowiem causa levis, modo sit rationabilis.

2. Obowiązek odprawienia wotywy płynąć może a) z ogólnych praw kościelnych, b) ze specyalnego rozporządzenia zwierzchności kościelnéj, c) z wyraźnéj woli fundatora lub benefaktora.

ad a) Na mocy ogólnych praw kościelnych odbywa się w kościołach katedralnych w rocznicę konsekracyi formalnie intronizowanego (lecz nie administrującego tylko, S. R. C. 22 aug. 1722) biskupa uroczysta wotywa według formularza ad hoc ułożonego. Jeśli biskup z jednéj dyecezyi, dla któréj dawniéj był konsekrowany, przeniesiony zostanie do drugiéj, wotywa ta ma się odprawiać w dniu, w którym to przeniesienie nastąpiło (dzień nominacyi przez Papieża — S. R. C. 2 sept. 1741). Kiedy i w jaki sposób się ta wotywa odprawia w katedr. kościołach, kiedy tylko komemoracya się odmawia lub opuszcza, co się dzieje w kościołach parafialnych itd. w dyecezyi, tośmy już wyjaśnili w Nr. 3 bież. roczn. str. 22.

ad b) Rozporządzeniem specyalnem może biskup, jako też ten, co w jego miejscu jurisdictionem ordinariam wykonuje, wszystkich rektorów pojedyńczych kościołów swéj dyecezyi do odprawienia a nawet aplikacyi uroczystéj wotywy zobowiązać. Pod tym względem nie ma pomiędzy teologami żadnéj różnicy zdań. — Prywatne wotywy bywają przez przełożonych zakonów zakonnikom częściéj, przez biskupa świeckim księżom po większéj części tylko przy święceniu presbyterów nakazywane. Według zdania znaczniejszych teologów[1]) ogranicza się w ostatnim przypadku obowiązek na celebrowaniu odnośnéj wotywy bez aplikacyi, tak że na tę Mszą można przyjąć stypendyum; brzmienie bowiem odnośnego miejsca w *Pontificale rom.* nie wskazuje zamiaru nałożenia aplikacyi.

ad c) Najczęściéj obowiązek odprawienia wotywy płynie z fundacyi lub ze stypendyum. Zauważyć tu należy, że jeśli obowiązek ten wyraźnie został nałożony, celebrowanie innéj Mszy nie wystarcza. S. R. C. 12 sept. 1840. W razie opuszczenia wotywy należy restytnować, lecz nie potrzeba zwracać stypendyum tylko wotywę żądaną odprawić. Z regułą tą, wedle nauki teologii moralnéj de contractibus łatwo uzasadnić się dającą, wchodzi często prawo kościelne, które w niektóre dni dla przypadających świąt wyższych wotyw prywatnych zakazuje, w kolizyą. W takim razie na to zważać należy:

aa) czy rzeczywiście qualitas lub też sama applicatio Missae jest wymagana. Wyrażenie in honorem talis Mysterii aut Sancti nie mówi o formularzu, lecz tylko o aplikacyi. Ztąd to Stolica św. rozstrzygnęła: Possunt adimpleri quaelibet fundationes sive in honorem Sanctorum, sive pro defunctorum deliberatione, celebrando Missam de die... (S. R. C. 2 sept. 1741 Aquen. ad 6). Natomiast oprócz właściwéj nazwy Missa votiva, wyrażenie *Missa sancti N.* lub *Missa de Sancto N.* lub *de tali Mysterio* oznacza, że obok aplikacyi ma być użyty odpowiedni formularz. Tak wyrażenie Missa de Beata oznacza wotywę, Missa in honorem B. M. V. tylko aplikacyą.[2])

bb) Że jeśli wyraźnie żądana jest wotywa — jednak bez oznaczenia dnia — wolnego dnia w terminie zwykłym odczekać należy i na tym dniu wotywę odprawić. Expressa enim voluntas testatorum vel postulantium, dummodo sit rationabilis, debet adimpleri, mówi Kongregacya, a takie żądanie nazwać trzeba rozsądnem, jeśli zgadza się z rubrykami.

cc) Jeśli zaś żądana jest wyraźnie wotywa na dzień, w którym rubryki jéj nie dopuszczają, to nie wolno dla tego rubryk przekraczać. Gdzie tedy można, uwagę dającemu stypendyum zwrócić na to należy i porozumieć się z nim, czy mu tylko o aplikacyą. czy także o wotywę chodzi. Jeśli to stypendyum z drugiéj lub trzeciéj odebraliśmy ręki, albo też pochodzi z fundacyi, zbadać trzeba o co właściwie benefaktorowi lub fundatorowi więcéj chodziło, czy o aplikacyą czy o wotywę. Jeśli nie można zyskać pod tym względem pewności, nie pozostaje nic innego jak rozstrzygać wedle rozsądnego przypuszczenia. Voluntas rationabiliter praesumpta laudabiliter servabitur.

[1]) Bened. XIV de sacrif. Missae l. 3 c. 16 n. 10. — Mazzotta de Sacr. Missae c. 4, § 3. — S. Alphonsi theol. moral. l 6, tr. 3, c. 2, n 829.

[2]) Kongregacya św. Obrzędów rozróżnia ściśle te dwa sposoby wyrażenia; niektórzy zaś rubrycyści na to nie zważają i dla tego do najsprzeczniejszych dochodzą twierdzeń na podstawie tych samych dekretów. Przy Mszach za zmarłych podobnie rozróżniać należy pomiędzy wyrażeniami Missa pro defunctis, lub pro defuncto, lub in remedium, in refrigerium animae — a Missa defunctorum lub de Requiem.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Kongregacya św. Obrzędów zapytana została przez Biskupa z Perigeux, z powodu dyskusyi nad najnowszemi rozporządzeniami w sprawie śpiewu i muzyki kościelnéj, o ile dekreta św. Kongregacyi Obrzędów a mianowicie ostatnie względem śpiewu gregoryańskiego zobowięzują, gdy nie są umieszczone w żadnym zbiorze autentycznym? Kongregacya św. odpowiedziała, że wystarcza, gdy dekreta przez św. Kongregacyą zostały wydane a przez Papieża potwierdzone. Owoż brzmienie petycyi i odpowiedź Kongregacyi:

Nonnulla dubia circa Decretum S. R. C. 26 Aprilis 1883 „*Romanorum Pontificum sollicitudo*“ pluribus in Galliae provinciis in medium prolata fuere et in foliis publicis pervulgata, quae causa sunt cur vis illius Decreti inter plures musicae sacrae peritos vel sacrae Liturgiae professores disputata fuerit. Ideo episcopus Petrocorensis et Sarlatensis humiliter rogat S. Congregationem ut propositis quaestionibus respondere dignetur.

Juxta quosdam auctores, decreta S. R. C. vim suam non obtinent nisi in collectione Gardelliana inserantur; porro quum plura decreta circa cantum Gregorianum in hac collectione non sint posita, iisdem auctoribus videntur haec decreta in oblivione relinquenda, quia forsan in posterum corrigenda erunt. Decretum 26 Aprilis declaratur ab iisdem ut nunquam in supradicta collectione colligendum et proinde nullius esse obligationis. Praeterea, non desunt qui in decreto 26 aprilis 1883 errores aliquos historicos detegere praesumant circa emendationem a Joanne Petro Aloysio Praenestino ejusque discipulis in cantu gregoriano peractam, et idcirco infirmum dicunt esse tenorem illius decreti utpote in falso supposito innixum. Denique rumor aliquis huc usque pervenit aliquos viros Romam petiisse cum intentione a S. Sede impetrandi ut praedictas decisiones circa cantum legitimum, nuper recognitum, apud cl. equitem Pustet editum, relaxare velit, et circa praecedentia praescripta silentium altum teneat. Quo circa suppliciter rogo ut haec dubia S. R. C. solvat.

1. Requiriturne, ut valeat aliquod decretum S. R. C. ut reperiatur scriptum in authentica collectione?

2. Si aliqui errores historici in praedictum decretum 26 Aprilis 1883 irrepsissent, auctoritas ejusdem decreti essetne invalida?

3. Decreta circa cantum gregorianum remanentne certa et in pleno vigore conservanda?

† *N. Josephus*,
Episc. Petroc. et Sarl.
Petrocoricen.

Die 5 junii 1885.

Decreta SS. Rituum Congregationis a Summo Pontifice confirmata omnino servanda.

Laurentius Salvati,
S. R. C. secretarius.

Locus † sigilli.

Notandum. Cantus gregorianus juxta approbatam editionem Romae jamdiu usu viget, ideeque nulla opus est praescriptione aut hortatione ut introducatur prout in aliis dioecesibus ubi nondum introductus fuit.

Wiadomości literackie.

Wyprawy Misyjne do kraju Zambezy w południowej Afryce. Cena 1 złr. 50 cnt. (Dochód na korzyść misyi zagranicznych). 8° str. 222. Przedruk z „Misyi katolickich", nakładem ks. Józefa Hołubowicza T. J. w Krakowie 1885.

Jedną z najwięcej zajmujących misyi, jaką poświęcenie Jezuitów w naszych czasach, bo dopiero w r. 1879, powołało do życia kosztem niesłychanych trudów i ofiar z życia, jest misya pomiędzy dzikiemi ludami murzyńskiemi w krajach nad olbrzymią rzeką Zambezy w południowej Afryce położonych. Jeżeli w ogóle działanie apostolskie Kościoła katol. po całym świecie niesłychaną ofiarnością, zaparciem się i niezrównanemi poświęceniami przepełnia radością serca jego członków, podnosi ich dumę i daje uczuć szczęście z tego, że jego są synami, to tym więcej budzić powinna interesu misya nad Zambezą, że w niej biorą udział ziomkowie nasi: dwóch OO. Jezuitów z prowincyi galicyjskiej, O. Gabryel i O. Hiller, a nadto trzech braci zakonnych: Fran. Ostrowski, Tom. Kunsztowicz i Aug. Żurek. Czytelnik znajdzie w tej książce dużo ciekawych szczegółów o krajach i ludach dotychczas w barbarzyństwie żyjących a światu nieznanych, podziwiać będzie poświęcenie kapłanów, którzy wiedzą, że dla zabójczego klimatu idą na pewną śmierć, a którym miłość Chrystusa, zbawienie dusz i pragnienie oświecenia wiarą w ciemnościach pogrążonych pogan na nic zważać nie każe, żywiąc nadzieję, że jeśli nie praca to cierpienia, trudy i śmierć wyżebrze dla tych ludów zmiłowanie u Boga. Zaiste, jeśli kiedykolwiek podziwiać trzeba to poświęcenie misyonarzy katol., to czytając owo proste a wdzięczne opowiadanie, oparte na listach i relacyach tych nowoczesnych Apostołów. Książka zawiera nadto 8 listów misyonarzy prow. galicyjskiej, pogląd na ogólny stan misyi zambezkiej r. 1884, 24 rycin, do lepszego poznania tego kraju misyjnego posłużyć mogących, oraz mapę Afryki.

Commentarium in librum Geneseos. Scripsit Thomas Josephus Lamy, s. theol. doctor, s. Scripturae et linguarum semiticarum in universitate catholica Lovaniensi professor etc. 2 in 8°, VIII 400 pag. et 418 p. Mechliniae, Dessain. 10 frank.

Pierwsza księga Mojżesza jest za dni naszych zapewnie ze wszystkich ksiąg świętych przedmiotem najgwałtowniejszych napaści w imię nauki ze strony racyonalizmu i niedowiarstwa. Zaprzeczano jej autentyczności, całości, prawdziwości. Odkrycia nowoczesne i wielkie postępy w filologii, geologii i archeologii przedhistorycznej wykazały niektóre błędy i fałsze w pewnych punktach szczegółowych przez dawnych tłomaczów opowieści mojżeszowej objaśnionych. Mimo, że ztąd do wniosku, jakoby Mojżesz sam się mylił, cała przepaść, podnieśli nieprzyjaciele wiary naszej okrzyk tryumfu, widząc w tem najdotkliwszy cios dla boskiego pochodzenia tych ksiąg i wiary naszej św. Nadto niektórzy pisarze katoliccy, może w dobrej wierze, przyjęli nieroztropnie w połowie opinie racyonalistów i chwalili w pewnej mierze ich niebezpieczne systemy. Konieczną zatem okazało się rzeczą, aby jaki teolog katolicki obeznany dokładnie z językami oryentalnemi, z systemami geologicznemi i innemi, wymyślonemi od pół wieku, wziął w rękę obronę tekstu św. i udowodnił niezbitemi argumentami, że wszystkie twierdzenia nowoczesnej nauki są tylko zwodniczemi mamidłami lub prawdziwemi fałszami, każdą razą, gdy mają na celu odnajdywać błędy w historyi mojżeszowej. Uczynił to z wielką powagą naukową i siłą argumentacyi uczony profesor uniwersytetu lowańskiego ks. Lamy, kanonik z Namur. Autor ten oddawna z zamiłowaniem na tem polu pracując, dał się już poznać z wielu uczonych rozpraw i dzieł; jego introdukcya do Pisma św. stawiła go w pierwszym rzędzie egzegetów naszego wieku, a wydanie krytyczne dzieł św. Efrema stawia go na czele dzisiejszych oryentalistów.

Rozpoczyna on swój komentarz przedstawieniem wywodów Elohistów i Jehowistów, z których racyonaliści bezzasadnie broń swą głównie przeciw Genezie kuli, i wykazuje, że autor Pentateuchu mógł był posługiwać się do swej pracy starożytnemi dokumentami nawet pisanemi, lecz kierowany natchnieniem Ducha św. brał z nich to tylko, co było prawdziwie historycznem. Następnie wyjaśnia niektóre inne kwestye przedwstępne, poczem wiersz po wierszu objaśnia tekst św. według sensu literalnego pierwotnych tekstów, najdawniejszych tłomaczeń i największego znaczenia komentarzy. Co do kwestyi naukowych a raczej zarzutów nauki, jakie mu przytem się nastręczają, rozwiązanie ich z wielką nauką i siłą logiki daje zwykle na końcu każdego rozdziału, aby nie przerywać komentarza. Na szczególniejszą pod tym względem zasługują pochwałę w 1 tomie stronnice poświęcone wykładowi systemów geologów i paleontologów o starożytności świata i człowieka, gdzie wykazuje, co jest prawdziwego a co przesadzonego i źle uzasadnionego w ich twierdzeniach. Niemniej przekonywające są wywody o jedności rodzaju ludzkiego i powszechności potopu. Tablica etnograficzna i jeograficzna rozproszenia ludów, sukcesya dynastyi egipskich i różne inne punkta analogiczne w historyi są zwięźle i znakomicie wyjaśnione, tak że ta książka zastąpić może każdemu specyalnie w tym przedmiocie dzieła, rzadkie i często bardzo drogie. Dzieło całe podzielone na dwa tomy odpowiednio do treści I księgi Mojżesza; pierwsze jedenaście rozdziałów odnoszą się do początku świata i rodzaju ludzkiego, drugie 39 zajmują się prawie wyłącznie Abrahamem i jego bezpośredniem potomstwem, t. j. początkami ludu Bożego. Jest to słowem prawdziwa zbrojownia, w której katolicy znaleźć mogą broń do odparcia zwycięzkiego wszelkich napaści i zarzutów racyonalizmu i niedowiarstwa w szatę nauki przybranych, przeciw nauce religii o początku świata i rodzaju ludzkiego wymierzanych. Wszyscy, co nie umieją pogodzić opowieści Mojżesza z odkryciami nowoczesnemi, niech czytają z uwagą znakomite wywody lowańskiego profesora, a rozproszą wszelkie wątpliwości. Dzieło to zaleca się przedewszystkiem kapłanom i młodym teologom, aby przeciwko tak częstym argumentom niewiary mogli skuteczną stawiać opozycyą.

Allgemeine Moraltheologie. Systematisch dargestellt u. mit zeitgemäss praktischen Beispielen erläutert von dr. J. Scheicher, päpstl. geh. Kämmerer, bischöfl. Konsistorialrath u. Prof. der Theol. in St. Pölten. 8° maj. VIII. 588 str. Regensburg, Manz 1885. ℳ 7.

Autor w naukowej szacie przedstawia tu teologią moralną dla użytku nie tylko księży, lecz i świeckich, sędziów i urzędników. Wstęp stanowi filozoficzne praeambulum, zawierające krótki wyciąg z ogólnej metafizyki i ogólnej filozofii moralnej, oraz przedstawiające filozoficzne i moralno filozoficzne błędy; dalej kreśli autor naturalną etykę w głównych zarysach, opierając się na Stöcklu i Gutberlecie. Po załatwieniu zwykłych kwestyi wstępnych teologii moralnej dzieli ks. S. cały materyał na 5 traktatów: ludzkie czynności, prawo, sumienie, cnoty, grzechy. We wszystkich wątpliwościach trzyma się sententia communis i najznaczniejszych powag teologicznych. W każdym traktacie celem praktycznego objaśnienia i zastósowania zasad przytacza liczne przypadki, które prawie jedną trzecią książki zajmują. Przykłady te stósownie dobrane, jasno wyłożone i w pouczającej formie są przedstawione.

Mało zapewne czytelnikom naszym znany jest kaznodzieja niemiecki, zaliczany do najlepszych homiletów nowszych czasów, który przez lat 5 (1862—1867) zdobił kazalnicę katedralnego kościoła w Monachium, zmarły r. 1883 ks. dr. Michał Breiteneicher. Ponieważ w roku bieżącym wyszedł z pod prasy u Laumanna w Dülmen (Westfalia) przed śmiercią do druku przygotowany cykl kazań na niedzielę i święta, pod każdym względem polecenia godnych, zwracamy uwagę czytelników na szereg jego dzieł kaznodziejskich, które bardzo przydatnemi być mogą. Kazania tego autora są owocem poważnej pracy, świadczą o głębokim duchu i gruntownem obrobieniu, podają obfitą, jasno rozłożoną, często oryginalną treść w pięknej szacie stylistycznej. Z wiel-

ką zręcznością i egzegetyczną wprawą (autor poświęcał się głównie egzegezie) sięga do Starego Test., aby poprzeć niem nauki Now. Test. i do potrzeb dzisiejszych zastósować, oraz wplata umiejętnie rożne rysy historyczne. Jakkolwiek kazania te są głównie dydaskalnej natury, co wielką ich zaletę stanowi, nie brak nigdzie praktycznych wskazówek, świadczących tak o doświadczeniu jak i gorliwości kapłańskiej kaznodziei. Podzielamy zupełnie ogólne uznanie i pochwały, jakie te kazania znalazły, i polecamy je tym więcej, że często napotykamy w nich urok nowości i uwzględnione wielkie kwestye czasów naszych: dwa to przymioty, które potrzebom czasu dzisiejszego szczególnie odpowiadają. Dzieła kaznodziejskie, jakie ks. Breiteneicher pozostawił, są następujące:

1. ***Sonn- u. Festtagspredigten*** für das ganze Kirchenjahr (miewane w katedrze metropolit w Monachium). Regensburg, Manz, 1878 2 Bde gr. 8° XX u. 536, XVI u. 539, ℳ 10.

2. ***Das Alte Testament u. die christlichen Grundlehren*** in Kanzelvorträgen dargestellt. ebd. 1879 2 Bde XVI u. 546 XVI u. 526. 10 ℳ

3. ***Die Passion des Gottmenschen*** in einer Reihe von Vorträgen beleuchtet ebd. 1871—74, 2 Bde, XII u. 303, XX u. 554 ℳ 8,70. 8 cyklów po 6—8 kazań pasyjnych.

4. ***Die Sacramente.*** Homiletisch bearbeitet ebd. 1869 - 80. 2 Bde XIV u. 397, XX u. 559 ℳ 9,60. W 28 kazaniach nauka o Chrzcie, Bierzmowaniu, Eucharystyi i Ofierze św. (16 kazań). drugi tom obszerniejszy o 4 ostatnich Sakr. — Sakr. Pokuty i Małżeństwa gruntownie tu wyłożony.

5. ***Stationen des hl. Kreuzweges.*** 15 Vorträge gehalten in der Metropolitankirche zu U. L. Frau. 2 Aufl. 1883.

6. ***Kanzelvorträge auf alle Sonn- u. Festtage*** des Kirch. Jahres. Im Auftrage des Verfassers nach dem Ableben desselben herausg. von Simon Spannbrucker, erzbisch. Seminarpraefect. Dülmen. Laumann 1885, 816 s. ℳ 6.

KRONIKA.

Polskie dyecezye. (Cenzura rosyjska w obec zagranicznych katechizmów.)

Jaskrawe światło na stósunki kościelne w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim rzuca fakt, nas specyalnie dotyczący. Za pośrednictwem pewnej księgarni warszawskiej staraliśmy się u cenzury rosyjskiej o wolny wstęp do cesarstwa rosyjskiego dla znanej, przez nas wydanej książeczki: *Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św.* Cenzura odmówiła stanowczo debitu tej książeczce. Powodów, dla czego odmowa nastąpiła, nam nie podano. W głowę zachodzimy, jak może rząd rosyjski zabraniać wstępu do kraju książce, z której przecie nikt buntować się przeciw całości rosyjskiego imperyum nie nauczy. Zdaje się tedy, że w krajach pod rządem rosyjskim nie wolno uczyć całej wiary katolickiej, jak jéj uczy nasz Kościół, że są niektóre dogmata, zasady i instytucye kościelne, które z katechizmów tamtejszych są wymazane, i których w katechizmach zagranicznych przemycać nie wolno. Drobny ten na pozór fakt maluje dosadnie ucisk Kościoła katol. i zdradza tajone zamiary propagandy schizmatyckiéj.

RZYM. (List Papieża do komandora Acquaderni o pielgrzymce duchowej. — Posłuchania. — W sprawie kanonizacyi. — Dyplomatyczne stósunki Stolicy św. — Śmierć Kard. Nina.)

Papież Leon XIII wystósował do komandora Giovanni Acquaderni i członków komitetu, który pielgrzymkę duchową do grobu książąt Apostołów urządził, następujące pełne serdeczności pismo:

Najmilsi Synowie! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo! Z waszego uprzejmego listu z d. 26 z. m. przekonaliśmy się, ile to pracy sobie zadajecie, aby przy zbliżaniu się 50tego roku, odkąd z łaski Bożej urząd kapłański otrzymaliśmy, zbierać świadectwa, któreby dla zastępcy Chrystusowego na ziemi były dowodem dziecięcej miłości. Dowiedzieliśmy się także, jak wielka liczba wiernych odpowiedziała radośnie na waszą odezwę gorliwą pobożnością natchnioną. wzywającą do urządzenia chrześciańskiej pielgrzymki do grobu książąt Apostołów, aby przez ich przyczynę ubłagać dla nas pomoc tak potrzebną w tych ciężkich czasach. Ponieważ wiemy, najdroższe dzieci, że wy i wszyscy uczestnicy w naszéj biednej osobie księciu Apostołów cześć okazać zamyślacie, jemu, którego godności niegodność jego następcy w niczem nie ubliża, przynosi Nam wśród wszelkich goryczy, jakie niegodziwość czasu sprawia, wiara wasza, cześć i pobożność, jako też wielka liczba uczestników w pobożnem dziele waszem nadzwyczajną pociechę. Dla tego oświadczamy wam i zaręczamy o szczególniejszej miłości i przywiązaniu Naszego serca ojcowskiego. Miłościwie także przyjmujemy życzenie wasze i nie omieszkamy stósownie do próśb waszych tak o was jak i towarzyszach waszych wspomnieć przy ołtarzu i błagać Pana w niskości duszy Naszej o największą łaskę i pomoc dla was. Pochwały jak najwyższe oddając waszemu i wszystkich innych dzieci Naszych w Chrystusie przywiązaniu i poświęceniu dla Najwyższego kapłana Kościoła, udzielamy wam i wszystkim, w których imieniu pisaliście, na dowód miłości Naszej z całego serca apostolskie Nasze błogosławieństwo.

Leon XIII P. M.

Dnia 17 bm. udzielił Papież posłuchanie arcybiskupowi kolońskiemu Mgrowi Melchers, w dniu następnym Mgrowi Moran, arcyb. z Sidney, dnia 22 zaś Mgrowi Walsh, przyszłemu arcybiskupowi dublińskiemu. — Dnia 21 bm. odbyli Kardynałowie, prałaci i konsultorowie, należący do św. Kongreg. Obrzędów, posiedzenie w obecności Ojca św., na którem wzięto pod rozwagę cuda wiel. siostry Józefy Marra od św. Agnieszki, nazywanej zwykle Ines de Beniganim, z zakonu św. Augustyna, z dyecezyi Walencyi w Hiszpanii. — Z j e d n o c z o n e S t a n y K o l u m b i i zawiązały na nowo stósunki ze Stolicą św. Reprezentantem przy Watykanie zamianował rząd Kolumbii p. Velez, który w Rzymie już przebywa jako oficyalny jego agent. Minister spraw zagranicznych zawiadomił o téj nominacyi, jak *Moniteur* donosi, apostolskiego delegata przy rządzie kolumbijskim, Mgra Agnozzi. W piśmie przesłanem delegatowi ap. wyraża minister radość, że jego usiłowania w tym kierunku pomyślny odniosły skutek, a daléj wskazując na wysokie powołanie kulturne Kościoła i jego błogie działanie wszędzie tam, gdzie ma wolność, mówi o konieczności ścisłych stósunków państw z Głową Kościoła, która wpływu swego zawsze na rzecz pokoju używa. W końcu zaznacza minister znakomitą postawę duchowieństwa, które w czasie walk politycznych orężem rozstrzyganych, zdala od sporów stronniczych o swych św. obowiązkach pamiętało, a które teraz po ukończeniu walki, namiętności łagodzi, ofiary pociesza, obywateli do pracy pokojowej zachęca. Pismo to w Rzymie bardzo dobre wywołało wrażenie. — Dnia 27 b. m. rozstał się z tym światem Kard. Wawrzyniec Nina. Ur. się 12 maja 1812, do godności Kard. dyakona wyniesiony przez Piusa IX 1877 r. a do godności Kard. presbytera w r. 1879. Po śmierci Kard. Franchiego był krótki czas Sekretarzem Stanu.

Bułgarya. (List Biskupa unickiego bułgarskiego do komitetu w Welehradzie.)

Mgr. Petkow, biskup z Hebron, wikaryusz apostolski Bułgarów unitów w Tracyi, wystósował do komitetu w Welehradzie list, który dla zagrzania czytelników naszych do obfitych składek na rzecz misyi bułgarskiéj tu powtarzamy:

„Panowie!

Do ostatniéj chwili żywiłem nadzieję, że będę mógł wziąść udział osobiście w uroczystościach dnia 5 lipca w Welehradzie. Przeszkody ważne nie dozwalają mi téj pociechy. Jakkolwiek nie otrzymałem z Welehradu żadnego specyalnego wezwania, uważam za obowiązek przyłączyć się do objawów wdzięczności ze strony naszych braci słowiańskich dla św. Metodego. Jako reprezentant jednéj części Kościoła bułgarskiego, łączę się sercem i duszą, równie jak moje duchowieństwo i lud ze wszystkiemi narodami słowiańskiemi, otaczającemi grób naszego wspólnego Apostoła. List pasterski naszego arcybiskupa, jaki pozwalam sobie Wam przesłać, pokaże Wam, Panowie, że wcale nieobojętnie przyglądamy się temu ruchowi, który braci naszych wiedzie do świątyni welehradzkiéj. Pragnąłbym, aby ten list zachowany został w archiwum bazyliki. Świadczyć on będzie o uczestnictwie w jubileuszu tysiącletnim św. Metodego narodu bułgarskiego, którego jedna część złączona z św. Kościołem rzymskim zachowuje wiernie wiarę katolicką, jakiéj niegdyś przodków naszych nauczał św. Cyryl i Metody.

Unia bułgarska walczy od lat 25 przeciw nieprzyjaciołom Kościoła. Wśród najgorszych i najniepomyślniejszych stósunków nie rozwija się wprawdzie tak, jakby się miano prawo od niéj

spodziewać w zasadzie, lecz się utwierdza i przedstawia nam przykłady prawdziwie bohaterskie poświęcenia i wierności dla naszéj św. wiary.

Nasi bracia odłączeni, pociągani nierozważnie politycznemi widokami, zapominają, że św. Kościół rzymsko-katolicki był ich nauczycielką i matką. Pomimo niezliczonych trudności unia w moim wikaryacie apostolskim w Tracyi umacnia się i rośnie, być może nie zbyt widocznie, lecz pewno przez pojedyncze nawrócenia. Troska o małą moją trzódkę otoczoną nieprzyjaciołmi, zniewala mnie do pozbawienia się téj pociechy udania się na 5 lipca do Welehradu. Mam nadzieję, że Bóg mi użyczy téj łaski w czasach mniéj zawikłanych. Jednocząc się tedy sercem i duszą z Wami, panowie, sądzę, iż pożyteczną rzecz czynię, która nieomieszka Was zainteresować, gdy Wam pokrótce przedstawię położenie mego wikaryatu.

Bułgarzy katolicy skoncentrowani są w Adryanopolu i 14 wsiach mniéj lub więcéj zaludnionych. Mamy 8 kościołów, z których jeden odnawiamy, 3 zaś nowe budujemy. Gdybyśmy mogli, w braku kościołów, budować kaplice, zakładać małe szkółki po wsiach, unia niewątpliwie większe przybrałaby rozmiary. Nasi ziomkowie w Tracyi obrzydzili sobie duchowieństwo nieunickie i pragną nawrócić się do Kościoła, lecz przywykli są widzieć w każdéj wsi kościół i kapłana. Cała przyszłość unii polega na zakładaniu szkół wiejskich. Nasz kler nie mając beneficyów, wskazany jest na utrzymanie ze strony wiernych, ogólnie bardzo ubogich. Mimo swéj nędzy pracuje z miłością prawdziwie apostolską.

W imieniu tego duchowieństwa i ich wiernych łączę się panowie w duchu z Waszem św. zgromadzeniem, aby wyznać wiarę naszę św. przy grobie naszego wielkiego Apostoła.

W téj wspólności modłów, miłość Wasza, panowie, nie zapomni o téj cząstce Kościoła powierzonego troskom moim i mam nadzieję, że jałmużny Wasze nam dopomogą do zaspokojenia licznych potrzeb wikaryatu apostolskiego w Tracyi.

Polecając siebie jak i wiernych mojéj opiece powierzonych, modlitwom Waszym, proszę Boga za wstawieniem się św. Cyryla i Metodego, aby Was błogosławieństwem niebieskiem obficie obdarzyć raczył.

† *Michał Petkow*

biskup z Hebron, wikaryusz apost. Bułgarów Unitów w Tracyi.

(Bliższe szczegóły o biskupie Petkowie, o stanie dzisiejszym Unii, wspomniony list pasterski arcybiskupa Bułgarów Nila Izworowa, szczegóły zdolne poruszyć do głębi współczucie dla nieszczęśliwych braci naszych Bułgarów i miłosierdzie tak dla pełnych poświęcenia kapłanów unitów jak ich prześladowanych owieczek, znajdzie czytelnik w poleconem już przez nas dziełku ks. Hołubowicza T. J. o Bułgaryi, które radzibyśmy widzieć w rękach wszystkich. P. R.)

Ameryka. (Rezygnacya arcyb. Alemany.)

Arcybiskup z San Francisco, Mgr. Alemany po długich latach apostolskiéj pracy pomiędzy dzikimi w Meksyku i Kalifornii, czując zbliżający się koniec swój i niezdolność do dalszych trudów, zrezygnował ze swéj stolicy i chroni się na ostatnie lata życia swego do pewnego klasztoru dominikańskiego, do którego zakonu należy, we Włoszech. *Monitor* w San Francisco oddając hołd cnotom Biskupa, wzywa wiernych Kalifornii, aby złożyli fundusz jaki na utrzymanie dozgonne swego pasterza, iżby nie był ciężarem swych braci zakonnych we Włoszech, pozbawionych przez rząd zaborczy wszelkich dochodów.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Przyjęcie legata apostolskiego na dworze cesarza chińskiego. *Civiltà cattolica* donosi o przyjęciu apostolskiego administratora prowincyi Xen-si, O. Giulianelli, posła z listem Leona XIII do cesarza chińskiego, ciekawe szczegóły, które niezawodnie czytelników naszych dla swéj oryginalności zainteresują.

O. Giulianelli przybył 2 kwietnia do Pekinu i starał się natychmiast o pozyskanie audyencyi u wielkiéj rady spraw zagranicznych. Udzielona mu została zupełnie niespodzianie już 8 tegoż miesiąca. Przyjęcie wysłańca papiezkiego było nadzwyczaj uprzejme. W obec zebranéj rady, złożonéj z reprezentanta cesarza, cesarskiego księcia i ministrów, wywiązał się najprzód O. Giulianelli po wielu grzecznościach ze swego polecenia, wyraził podziękowanie Papieża za obronę, jakiéj skutkiem cesarskiego rozkazu misyonarze doznają, i wręczył papiezkie pismo. Książę cesarski, który je przyjął, wyraził zadowolenie z otrzymania tego pisma i rozkazał je głośno przeczytać. Podczas czytania tak książe jak i ministrowie żywemi oznakami radości niektóre ustępy przyjmowali, a w końcu oświadczył książe, że na taki list po raz pierwszy przychodzi mu dać odpowiedź. Po kilku dniach ministrowie rewizytowali legata i 12 kwietnia wręczyli mu członkowie wielkiéj rady Tong-fang-thsi i Yuan-fin-che cesarską odpowiedź. Brzmiała ona jak następuje: „Książęta i wielcy radzcy spraw zagranicznych na rozkaz (wielkiéj dynastyi) Ta-thsing posłowi wielkiéj Romy, Giulianelli wręczają list mający być w jego obecności otwarty. Książęta i wielcy radzcy ministerstwa spraw zagranicznych na rozkaz wielkiéj dynastyi (Ta-thsing) potwierdzają: że dnia 23 drugiego księżyca (8 kwietnia) dostojny poseł do naszego przybył pałacu i w naszéj obecności list królewski od c e s a r z a r e l i g i i (Kiao-huang) oddał. To samo zgromadzenie rady wręczyło 25 dnia drugiego księżyca (10 kwietnia) tenże list w i e l k i e m u c e s a r z o w i, który oświadczył, że go z wielką życzliwością i radością przeczytał. Tenże cesarz rozkazuje tedy nam wielkim radzcom, oznajmić to dostojnemu posłowi, aby powróciwszy do swego kraju, c e s a r z o w i r e l i g i i powinszował wszelkiego szczęścia. Pismo to wręczyć należy dostojnemu posłowi, który o wszystkiem dokładnie jest powiadomiony. Powyższe oświadczenie oddane zostało posłowi Giulianelli wielkiéj Romy (Ta-huoma) w 11 roku panowania Kuong-su, 25 dnia drugiego księżyca (10 kwietnia 1885)." W liście tym umieszczona była na różnych miejscach pieczęć cesarska. Na znak wysokiego szacunku i aby okazać, że cesarz chiński i Papież to samo zajmują stanowisko, tak wyraz Tathsing (obecna dynastya w Chinach), jak Ta-huoma, wielka Roma, i słowa cesarz chiński i cesarz religii (Kiao-huang) w rządkach pisma (Chińczycy piszą prostopadle) równie wysoko są umieszczone. Uwagi godne jest także wyrażenie „cesarz religii", podczas gdy w liście Ojca św., przez chińskiego kapłana Pawła Uang przetłomaczonym, Papież zawsze był nazywany Kiao-tsung (Summus Pontifex). Tytuł ostatni był już dawniéj używany; że obecnie użyto wyższego, świadczy to o szczególniejszym szacunku dla Papieża. List jako pochodzący od udzielnego pana, nazywa się Kuo-tschu, królewski list. — Poseł O. Giulianelli na rozkaz cesarza otrzymał przy wyjeździe w podarunku 100 tysięcy sapeków. Jego oświadczenia wielkie w Pekinie uczyniły wrażenie i nie pozostaną bez pomyślnego skutku dla misyi w Chinach. Ojciec św. nie szczędził uznania swego i pochwały dla legata przy różnych okazyach.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.